

- Bożą, upraszczaną przez pełnej wiary modlitwę. Nasuwa się więc nieodparcie
- wniosek, że sumienie, aby mogło być wyznacznikiem osobowego i moralnego
- rozwoju, musi otrzymać właściwą, obiektywną orientację moralną, by nie
- zasłużyć sobie na ostrzeżenie Chrystusa: „bacz, aby światło w tobie nie stało się
- ciemnością” (Łk 11, 35). I taki jest właściwie tenor doktryny kard. Karola Wojtyły, gdy rozważa on rolę sumienia w ramach chrześcijańskiej koncepcji człowieka.

MIECZYSLAW A. KRĄPIEC OP

FUNKCJA REFLEKSJI W ANALIZIE CZYNU MORALNEGO (na marginesie pracy K. kard. Wojtyły *Osoba i czyn*)

Pragnę naświetlić rozumienie pracy K. Wojtyły *Osoba i czyn* poprzez umiejscowienie jej w kontekście klasycznego nurtu filozofii moralnej i wydobyć charakterystycznego dla pracy Wojtyły „novum” w dziedzinie antropologii filozoficznej.

1. Od czasów Arystotelesa znane jest rozróżnienie trzech dziedzin poznania ludzkiego — poznania teoretycznego, praktycznego i pojetycznego (twórczego). Pierwsze ma na celu uzyskanie prawdy poprzez uzgodnienie naszych sądów z faktycznym stanem rzeczy, drugie zmierza do wyłonienia świadomego czynu dobrego, trzecie zaś do wytworzenia w konstrukcyjnym akcie poznawczym analogicznie rozumianego piękna. Cele te (prawda, dobro, piękno) wiążą się koniecznością z formalnym charakterem samego poznania, a więc strukturą aktów poznawczych, ich sposobem użycia, ich wzajemną zależnością. Rozróżnienie trzech dziedzin poznania nie wskazuje na ich rozłączne występowanie, ale jedynie akcentuje momenty pierwotności, zależności, przyporządkowania różnym ważnym obszarom ludzkiej kultury. Poznanie teoretyczne, poprzez które „informujemy się” o rzeczywistości transsubiektywnej i ubogacamy się w treści poznawcze, jest nie tylko bazą dla dalszych typów poznania, ale także im towarzyszy, wprowadzając momenty epistemicznej prawidłowości. Nadto stanowi ono rdzeń intersubiektywnego, sprawdzalnego poznania oraz jest jego mądrościowym zwińczeniem.

2. Szczególnie doniosłą funkcję spełnia w naszym życiu dziedzina poznania praktycznego, kierującego postępowaniem moralnym. Ten typ poznania sięga, w swej teorii, sformułowań Heraklita, który postulował istnienie specjalnego, właśnie FRONETYCZNEGO aktu poznawczego dla zrozumienia świata, w którym panuje radykalna zmiana, w którym istnieją nieustanne napięcia sił, w którym wojna jest

ojcem wszystkiego. Tak radykalnie zmienny świat przedstawia niezwykle dużo wątków stanowiących przedmiot poznania. Trzeba zatem specjalnie „wpatrzeć się” w zmieniające się układy sił, by dojrzeć to, co jest najważniejsze, istotne. To fronetyczny akt poznania odkrywa — zdaniem Heraklita — podstawowe PRAWO — LOGOS drgającego zmiennością świata. Arystoteles „przeniósł” fronetyczny akt poznania z oglądu świata do wnętrza duszy ludzkiej, do wewnętrznych napięć sił dobra i zła w akcie decyzyjnym człowieka.

Poznanie praktyczne kierujące ludzkimi decyzjami wiąże się koniecznościowo z samym bytowaniem człowieka jako osoby. Nie każdy bowiem człowiek tworzy wielkie teorie, nie każdy jest naukowcem, nie każdy jest twórcą, ale każdy człowiek zachowuje się jako człowiek, gdyż działa. A ludzkim działaniem kieruje poznanie praktyczne. Każdy człowiek musi koniecznościowo podejmować swoje decyzje, od których nie ma ucieczki, gdyż nawet nie podejmowanie decyzji z obawy przed decyzją już jest decydowaniem się na niepodejmowanie decyzji. Dlatego każdy człowiek spełnia się jako człowiek, jako sprawca ludzkiego działania poprzez poznanie praktyczne — PHRONESIS. Ono decyduje o osobowym obliczu człowieka, przez nie dynamizuje się osobowy byt człowieka.

W przeciwieństwie do poznania teoretycznego poznanie praktyczne dotyczy zawsze konkretnego — „tego oto” dobra, które przez akt wolny mam zrealizować. Jest to zarazem poznanie całkowicie przyporządkowane realnemu bytowi, a nie jakimś układom treściowym, wyabstrahowanym od realnie istniejącego bytu. Nado konkretny byt realizowany w działaniu jest dobrem moim, związanym z „ja” jako ze sprawcą tego bytu-dobra. Najważniejszą cechą charakterystyczną tego poznania jest jego związek z działaniem, ze sprawstwem. Ono konstytuuje mnie jako przyczynę sprawczą czynu.

Oczywiście poznanie praktyczne, przyporządkowane całkowicie działaniu, jest pochodne od poznania teoretycznego. W średniowieczu istniało znane powiedzenie: *cognitio speculativa per extensionem fit practica*. Owo *extensio* rozciągnięcie poznania teoretycznego na działanie moje jest tym czynnikiem, który stoi u źródła specyfikacji poznania praktycznego. Jeśli bowiem przedmiotem poznania intelektualnego człowieka jest byt analogicznie ujmowany, to tak rozumiany byt jest zawsze konkretny, realnie istniejący, gdyż ujmowany poznawczo od strony tego, że istnieje jako jakieś „coś”, także konkretne. Tak rozumiany byt (jako realnie istniejący) jest zawsze dobrem. Stąd byt jako przedmiot intelektualnego poznania jawi się zarazem jako dobro, które pociąga ku sobie: *bonum est quod omnia appetunt*. I właśnie byt ujmowany w aspekcie dobra tworzy pole praktycznego poznania. A pierwszym, naczelnym sądem praktycznym jest zrozumienie charakteru dobra, które pociąga ku sobie i które należy czynić — *bonum est faciendum*. Taki zresztą naczelną sąd jest niczym innym jak naczelnym sformułowaniem tzw. „prawa naturalnego”, czyli naturalnej powinności działania, które wtedy jest ludzkim, gdy znajduje się w kontekście osobowym. Stąd prawo jest interpersonalną relacją nacechowaną powinnością działania (lub niedziałania) ze względu na wspólne dobro.

Realizacja wszakże dobra, jak każdy typ realizacji dokonywanej przez człowieka, dokonuje się powoli i wymaga usprawnienia działania (sprawności, cnoty, wady). Usprawnienia te mogą być już to naczelne, zasadnicze, dotyczące podstawowych reakcji na dobro na szczególnie ważnych drogach ludzkiego życia, jak ogólne poszanowanie ludzkiego życia, ludzkiej pracy i zapłaty za nią, poszanowanie podstawowych praw człowieka. Wszystkie takie zasadnicze skłonności natury ludzkiej natychmiast akceptowane i spontanicznie usprawniane nazywali starożytni Grecy SYNDEREZIS, a łacinnicy *habitus primorum principiorum*. Bardziej szczegółowe usprawnienia poznania praktycznego nazywano roztropnością (*prudentia*, PHRONESIS — SOPHROSENE). Zadaniem roztropności, będącej usprawnieniem praktycznego poznania, jest nie tylko czynić człowieka moralnie prawym (co jest dziełem SYNDERESIS), ale uwrażliwić go na podejmowanie właściwych decyzji w bardziej wąskich dziedzinach, jak sprawiedliwości, męstwie, umiarkowaniu itp.

3. Aktualizowanie (realizowanie) moralności dokonuje się w konkretnym akcie decyzyjnym, zwanym czynem moralnym, którego istotnym składnikiem jest konkretny sąd praktyczny, zwany aktem sumienia. Bo sumienie w tradycji filozoficznej grecko-chrześcijańskiej jest pojmowane zawsze jako akt rozumu — sąd praktyczny: „czyn tu teraz tak a tak!“. Decyzje moralne, konstytuujące człowieka jako źródło działania, są sprzężeniem się (mówiąc *grosso modo*) aktu woli, wybierającej w sposób wolny i nieprzymuszony taki sąd praktyczny, poprzez który zdeterminuje się do działania i ukonstytuuje się jako jego wolna przyczyna sprawcza. Sąd taki nie musi być sądem ani najlepszym wśród możliwych, ani jedynym. Nieustannie bowiem rejestruję w sobie różne sądy praktyczne, a tylko niektóre z nich wybieram i przez to spełniam czyn moralny, bo „podejmuję decyzję” takiego a nie innego konkretnego działania. Samo dalsze działanie jest już psychofizyczną realizacją decyzji; niemniej jednak decyzja jako moralny czyn już istnieje. I ona przesądza o charakterze naszej moralności (pozytywnej lub negatywnej). W akcie decyzyjnym skupia się strona poznawcza i wolitywna osobowego bytu. Decyzje są aktami osobowymi, a nie „naturalnymi”, tzn. zdeterminowanymi przez przyrodę działania. W akcie decyzyjnym to ja muszę sobą kierować poprzez akt sumienia — sąd praktyczny, a nadto sam muszę sobie dobrowolnie wybrać ten akt, poprzez który siebie zdeterminuję do działania. Jestem dla siebie prawodawcą. Oczywiście, treść normy czerpię ze świata, ale to ja sam siebie determinuję w akcie decyzyjnym. Dlatego czyn moralny, czyli decyzja ludzka może i powinna podlegać bardzo szczegółowemu badaniu i analizie. Przykładem takiej właśnie analizy osobowej decyzji jest dzieło Karola kard. Wojtyły *Osoba i czyn*, gdzie prześledzenie sposobu dokonywania się decyzji, głównie od strony wolności, ujawnia w dużej mierze strukturę osoby ludzkiej.

Decyzja moralna analizowana w świetle uniesprzeczniających ją czynników tworzy zręby etyki, czyli teorii moralności. W akcie decyzyjnym dokładne zanalizowanie sądu praktycznego i wolnego wyboru nie może być zrozumiane w oderwaniu od

dobra-celu poszczególnych aktów moralnych i całego życia ludzkiego; postuluje przyporządkowanie do treści bytu, zwłaszcza osobowego jako obiektywnej normy postępowania; wskazuje na konieczność powiązania aktu decyzyjnego z samą przyczyną sprawczą tego aktu — człowiekiem i jego osobowo-społecznym charakterem podległym procesowi coraz to doskonalszej aktualizacji (aretologia), a wreszcie ujawnia zależność przygodnej osoby ludzkiej od Absolutu jako swej racji bytu. Zatem filozoficzne rozumienie ludzkiej decyzji suponuje i metafizykę, i antropologię filozoficzną, i doświadczenie moralne.

4. Człowiek dokonujący aktu poznania teoretycznego, praktycznego lub poezyjnego pozostaje zawsze człowiekiem ze zdolnością do refleksji, czyli swoistego nawrotu poznania nie tylko nad przedmiotem swego poznania, ale także nad samym aktem poznawczym. Ów nawrót poznawczy nad aktami poznania może być dwójaki: a) towarzyszący każdemu naszemu poznaniu, jakby jego cień (*reflesio in actu exercito*) i b) specjalny, uprzedmiotowujący aktualnie ów nawrót poznawczy do specjalnego wycinka poznania (*reflexio in actu signato*). Nie dokonałaby się jednak refleksja aktowa (*in actu signato*), gdyby naszemu poznaniu od samego jego początku nie towarzyszyła refleksja *in actu exercito*, która budzi się wraz z naszym poznaniem, otacza je i jest jakby luną unoszącą się nad uprzedmiotowionym poznaniem. Owa refleksja towarzysząca jest normalnym sądem o naszym poznaniu, czyli jest aktem kulminacyjnym ludzkiego poznania, a przez to gromadzi w sobie przybyte doświadczenie poznawcze, jako że akty intelektualnego poznania są zawsze sprzęgnięte ze swoistą umysłową pamięcią (tak treści, jak uniesprzeczniających czynników aktu poznania). Nadto refleksja ma to do siebie, iż może być i bywa nieustannie „spiętrzana” w naszym życiu, wskutek czego jest możliwe tworzenie stopni poznania i języka. Towarzysząca refleksja jest nieustannie obecna we wszystkich naszych aktach poznawczych zarówno spontanicznych, jak refleksyjnych. Dlatego jest ona stale obecnym „świadkiem” tego wszystkiego, co my czynimy świadomie i co się w nas dzieje w sposób uświadomiony.

Szczególnie jest ona rozbudowana na polu poznania praktycznego, albowiem jest to uprzywilejowane pole nieustannego sprawdzania się, refleksowania nad sobą jako podmiotu i sprawcy, nad sobą w realizacji do innych osób, nad sobą w stosunku do swego czynu. Refleksja towarzysząca jest tu nieustannie obecna i jej świadectwo może być wykorzystane w analizie osobowej struktury człowieka. Chodzi bowiem o ten moment refleksji towarzyszącej, która jest swoistym świadkiem samego „dziania się”, ale jeszcze nie spełnienia aktu decyzyjnego. Gdy akt decyzyjny zostanie już spełniony to analiza aktu dokonanego w oderwaniu od towarzyszącej refleksji „dziania się” aktu nie ukaże momentu istotnej wolności osobowej. Czyny bowiem spełnione, są już zdeterminowane i ukoniecznione. Ich analiza oderwana od towarzyszącej refleksji dziania się tego aktu nie byłaby realna, pełna, bo pominęłaby „świadectwo” tejże refleksji, która „na gorąco” rejestruje przeżywanie wolności „mogę, chcę — nie muszę”, jak o tym pisał Wojtyła. Nadto towarzysząca aktom decyzyjnym refleksja również rejestruje poszczególne fazy

„wyboru” sądów praktycznych (aktów sumienia). A więc rejestruje pierwotny stosunek poznawania siebie w każdym wyłonionym z „ja” akcie poznawczym; rejestruje moment (fazę) samoposiadania (gdy ja w wyłonionym z „ja” akcie, „mam się jakby w garści” i mogę tak lub inaczej „mieć się”; człowiek jest do pewnego stopnia posiadany w swym akcie; człowiek zawiera się w swym akcie); rejestruje mi też moment samopanowania, gdy ja sobie panuję i nie jestem niewolnikiem tego, co zamierzam wykonać. Owo świadczenie refleksji towarzyszącej o sposobie dokonywania decyzji może stać się przedmiotem specjalnej refleksji aktowej (*reflexio in actu signato*). I takim właśnie typem refleksji o refleksji towarzyszącej i rejestrującej na gorąco to wszystko, „co się dzieje” w akcie decydowania się, jest praca K. Wojtyły *Osoba i czyn*. Jest to (między innymi) systematyczna, aktowa refleksja nad refleksją towarzyszącą mojemu poznaniu praktycznemu, jako składnikowi decyzji, będącej czynem moralnym. Z tym, że K. Wojtyła bardziej podkreślił moment wolności (wolnego wybierania) niżli aktu sumienia, będącego sądem praktycznym o dobru jako mojej prawdzie, które (dobro i prawdę) trzeba zrealizować w akcie decyzyjnym. Akt sumienia, posiadający — podobnie jak każdy akt poznawczy — towarzyszącą refleksję, może być aktem sumienia zarówno przeduczynkowym, jak i pouczyńkowym. W pierwszym wypadku jest sądem praktycznym (dokonującym się na tle całej ludzkiej wiedzy o sobie i świecie) o czynie, który należy spełnić, w drugim zaś wypadku jest sądem praktycznym o uczynku dokonanym. Sumienie pouczyńkowe zużytkowuje towarzyszącą refleksję rejestrującą mi to, „jak ja to robiłem” i oceniającą dokonaną w uczynku zgodność sądu praktycznego z sądami teoretycznymi o obiektywnym stanie rzeczy. Dokonana zgodność „buduje” pozytywnie człowieka i doskonali jego osobową stronę, niezgodność zaś skrzywia wewnętrznie byt osobowy i go deformuje.

Refleksja towarzysząca jest nieustannym „świadkiem” procesów osobowych i jej wykorzystanie uzupełnia w dużej mierze te analizy z zakresu etyki, które przeprowadzili wielcy mistrzowie średniowiecza na czele ze św. Tomaszem. K. Wojtyła wykorzystawszy (reflektując aktowo) refleksję towarzyszącą, nie tylko uwyraźni mechanikę osobowych procesów decyzyjnych, ale nadto odsłonił strukturę bytu osobowego jako bytu wolnego, który sam dla siebie musi stanowić prawa, których treść czerpie z obiektywnej rzeczywistości, a co ujawnia się w ujrzeniu, zrozumieniu i zaakceptowaniu „mojej prawdy w dobru moim”, które spełniam przez mój akt decyzyjny.